STANISŁAW BRZOZOWSKI

ur. 1954; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin; PRL; dzieciństwo; dzielnica Sławin; Czechówka (rzeka); rzeka Czechówka; rodzina; rybołówstwo; zabawy dziecięce; projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Dzieciństwo nad Czechówką

Z dzieciństwa pamiętam wyjazdy na łąkę. W drugiej połowie czerwca, podczas sianokosów, jeździliśmy zawsze nad Czechówkę. Gospodarstwo zostało przeniesione z sąsiedztwa ulicy Willowej na obecną ulicę Poligonową, ale łąki pozostały nadal w okolicy rzeki Czechówki. Przynajmniej raz do roku były sianokosy. Dla mnie, takiego małego chłopaka, to była ogromna atrakcja. Nie wiem, czy to tylko ja, czy wszystkie dzieci tak się fascynują rzeką i płynącą wodą.

Pamiętam, że jako mały dzieciak łapałem żaby na łące, a dziadek śmiał się ze mnie, mówiąc: „Weź ją teraz utop”. Ciskałem żabę do wody, a ona oczywiście po chwili wypływała. Dziadek sobie ze mnie żartował, bo wiedział dobrze, że żaby nie da się utopić – ale ja jeszcze tego nie wiedziałem.

Czasami udawało się przejść na łąki po drugiej stronie Czechówki. Tam widziałem stare, meandrujące koryto rzeki. Było w niej już wtedy mało wody. Kiedyś, gdy płynęła starym korytem, tworzyły się w niej zagłębienia. Z opowieści ojca i dziadka wiem, że w tej rzece były ryby. Trafiały się nawet spore sztuki. Przed Wigilią dziadek robił taki sak z wikliny, mniej więcej o szerokości koryta rzeki. Woda przez niego przepływała, natomiast ryba już nie była w stanie się przedostać. W ten sposób dziadek zastawiał koryto rzeki, a ktoś inny w odległości 50-100 metrów stukał w wodę, by wystraszone ryby uciekały i chowały się do tego saka. W pewnym momencie sak był podnoszony do góry i okazywało się, że było tam sporo ryb. Mniejsze się oczywiście wyrzucało do wody, natomiast większe sztuki trafiały na stół wigilijny.

Jak już troszeczkę podrosłem i chodziłem do pierwszej lub drugiej klasy szkoły podstawowej, te łąki przylegały do terenu działkowego. W tamtych czasach te

uprawne działki były ogrodzone siatką, która też przegradzała koryto Czechówki w poprzek. Przy tej przegrodzie starsi chłopcy utworzyli taką zaporę, by spiętrzyć wodę. Kąpałem się właśnie w tej rzece, mając wody po samą szyję.

Data i miejsce nagrania	2013-11-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"